(Nro. 69.)

# ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 35. 24 Marca 1821.

## Dyiamenty w mieście Panna.

Dyiamenty, nie tylko przez opinią ludzką, która mu od dawna szczególnieyszą nadawała wartość, ale też przez swoią rzadką naturalną zaletę iest iednem z naykosztownieyszych między wszystkiemi nieżywemi ciałami, które ziemia w sobie mieści. Jest ón prawie zgęszczeniem nayczyścieyszego powietrza (*æther*) i światła, i tak czysty, tak sam przez się utrzymuiący się, iż gdy go ciekawość przesadnie w gwałtownym ogniu doświadcza, bez żadnego śladu znika. Dyiamenty wschodnie, które z Indyy wschodnich dostaiemy, odznaczaią się naybardziey blaskiem i ogniem, a przeto są w największym szacunku. Naypięknieysze mamy z Prowincyy Golkondy i Dekaen. Anglik podróżuiący Fr. Hamilton opowiada w pierwszym zeszycie Dziennika filozoficznego Edymburgskiego, następuiące szczegóły: Na wznioslѐy równinie po nad rzeką Ganges pomiędzy innemi naypięknieysze drzewa Tenged wydaiącey, z których czarnego iądra, po Persku Abnus, mamy drzewo hebanowe, leży miasto Panna około 14 mil od Bandy, w okolicy zupełnie nieuprawney. Do okoła, gdzie tylko iest grunt krzemienisty, maią się znaydować dyiamenty.

Grunt iest po części wszędzie mocno czerwony, gdzie niegdzie zaś iasno brunatny, zwyczaynie 3 do 6 stóp głęboki, i tam gdzie się dyiamenty znayduią, ma w sobie wiele drobnych krzemieni do żelazney rudy dosyć podobnych. Pomiędzy te krzemienie znayduią się dyiamenty pomieszane, nigdy zaś z innemi nie pospaiane. Robotnicy zbieraią krzemienie w kosze, które zanurzaią w kadziach napełnionych wodą, dla wypłukania ziemi; poczem wypłukane krzemienie rozkładaią dla odłączenia prostych krzemieni wybieraiąc ie gołemi rękami. Wiele dni upływa na tem bez żadney korzyści, iednakże robotnikowi dosyć iest znaleść w iednym roku kilka dyiamentów, ażeby za swoią mozołę nagrodzonym został. Niektóre dyiamenty nie warte są więcey nad 500 rupii (z których każda ma w sobie 179 1/2 srebra) wiele zaś z nich popłaca czasem i do tysiąca rupiow; bardzo rzadko atoli znayduią się takie, któreby więcey wartały.

Rajah miasta Panny posiadać ma dyiment szacowany na 50,000 rupii, na który iednak żadnego kupca znaleść nie mogł. Robotnicy zapewniali, że produkcyia dyamentów postępuie co raz daley, i tak łatwo można ie znaleść w gruncie, w którym przed 14 lub 15 laty dyiamenty wybierano, iak na mieyscach, gdzie ieszcze nigdy nie kopano. (Stosownie do tego możnaby łatwo dochodzić dotąd ieszcze nieznaiomey produkcyi kamieni drogich.) Raiah porostawiał wszędzie stróżów, ażeby robotników doglądali, iednakże ci zdaią się nie mieć baczności szczególney dla zapobieżenia oszukanstwom. Robotnicy zdaią się być ubogiemi, a stróże są to prosci żołnierze, którym co miesiąc płaci 2 do 3 rupii, albo 5 do 7 szelągów. Okrutna surowość Raji zapobiega naybardziey handlowi zakazanemu. Wszystkie dyiamenty zbieraią się do iednego domu, gdzie ie ważą i sprzedaią kupcom w Panna. Robotnicy otrzymuią trzy czwarte części z szacunku owych, które są wielkości grochu, dwie trzecie części za te, które wielkości orzecha laskowego, a połowę od większych, które się iednak rzadko znachodzą. Każdy maiący ochotę może dyamentów szukać, mówią, że blisko tysiąca ludzi ma się tem zatrudniać."

## Albinos Jllyryiska albo Kakerlakinka.

Powracaiąc z Włoch, zaiechałem ostatnich dni Grudnia r. z. do iedney gospody w miasteczku S. Wita, powyżey Wipbach, abym sobie cokolwiek nogi ogrzał. Było tam kilkoro ludzi, którzy nieznacznie rozmowę swoią zwrócili na iakąś dziewczynę z czerwonemi oczyma. Mowiono tam, że nieieden Pan chciał ią wziąć do siebie, dla oprowadzania iey po swiecie; że iednak rodzice nie chcieli na to zezwolić; że dziewczyna ta przedstawiona była zeszłego lata Biskupowi Gory-

cyi (Görz) w czasie kanoniczney wizyty onegoż; i że szkoda, że ta dziewczyna iest chorowita. Zdumiałem się bardzo na takie rozmowy, nie mogąc tego poiąć, coby to była za dziewczyna. Zapytałem nareszcie: daleko ona ztąd mieszka? — Odpowiedziano mi: zaraz za gospodą. Czy można ią widzieć? — O dla czegoż nie. — Chłopiec ieden zaprowadził mię do domu, który zbudowany pomiędzy wielkiemi drzewami orzechowemi, zdawał się szukać schronienia przed szumiącym tu często Boreaszem. Uyrzałem dziecko siedzące przy ogniu, i zdumiałem się, poznawszy w niem takiego Albinosa czyli Kakerlaka, iskiego rzadko nawet nieśmiertelny Kook w podróżach swoich, na wyspach Oceanu południowego mógł znaleść. Rodzice tego dziecka zwali się Jan i Marianna Ule, wieśniacy zwyczaynego rodzaiu. Dziecie zowie się Maria, urodzone było d. 21. Grudnia 1807. Skórę ma cienką, mlekopłową, a włosy białe, które zdaią się wpadać w blond. Tęcza oka, która u innych ludzi bywa brunatna, błękitna lub czarna, u osobliwszego tego dziecięcia iest czerwona na kształt karbunkułu; mruga oczami, gdyż zwyczaynego światła dziennego znosić nie może; wreszcie ma piękne ułożenie twarzy, postać wysmukłą i proporcyionalną, a głos prętki; szkoda tylko, że bardzo słaby i skład ciała, z którego powodu iuż od roku odętą ma szyię, nie długie iey życie obiecuie. Wspomnieni rodzice oprócz tego dziecka, zrodzili ieszcze iedną Albinoskę, która po kilku miesiącach umarła. Zawsze to będzie uwagi godnem, że karniolscy małżonkowie, dwóch żeńskiey płci Albinosów iedno po drugim spłodzili, podczas, gdy znalezione w południowych kraiach były płci męzkiey, a bardzo rzadko niewieściey.

## Proces o Wieloryby.

W nowym Yorku (w Ameryce północney) zaszedł nie dawno rzadki proces: szło albowiem o sądowe rozstrzygnienie pytania: czyli wieloryb iest rybą lub nie? gdyż w Państwie Nowego Yorku istnieie prawo przez które oleie rybie przy wprowadzaniu tychże podpadaią dochodzeniu Zwierzchności. Gdy więc nieiaki Pan Judd kupił trzy beczek tronu, nie poddawszy go stosownie do przepisu prawa pod rozpoznanie Zwierzchności zapozwał go o te niedbalstwo sądownie Inspektor Morizs, Pan Judd niezaprzeczał wprawdzie kupna, utrzymywał iednakże, iż tron pomieniony, niebył tronem rybim. Proces toczył się z obu stron z wielką zaciętością i zasiągano rady tak dawnieyszych iako też nowszych badaczów natury, przecież Sędziowie nie mogli trafić do końca. Nareszcie zdanie iednego z naysławnieyszych uczonych w Nowey Anglii, Pana D. Mitchill, że wieloryb ponieważ ma krew gorącą, płucami oddycha, żywe młode rodzi, i one piersiami karmi, istotnie od ryb się rozróżnia, przeważyło na stronę oskarżonego, który nakoniec proces wygrał. (Ze wieloryb dla tego, ponieważ w wodzie żyię, nie iest rybą właściwą, równie iak niedoperz ptakiem dla tego, że lata, o tem wie u nas teraz każdy ukształcony młodzian. Lecz dawniey a podobno w tenczas, gdy powyższe prawo stanowiono poczytywano wieloryba za rybę, bo niewiadome pospólstwo i teraz ieszcze dla wody i nazwiska ryby mniema że wieloryb iest rybą.) Jakoż chęć zysku w przypadkach powyższego rodzaiu nie stosuie się do gruntownieyszego systematu historyi naturalney.)

## Nagroda Cnoty.

Malherbes wydrapawszy się raz na skałę w Pireneach, zszedł się raptownie z Officerem, kawalerem Inegans, zbierał ón niektóre minerały. Mędrzec nasz, w krótkim spencerze z sękowatą w ręce laską i podartemi kamaszami, przybliżył się do Officera bez ceremonii, wziął kamień ieden z iego ręki, obzierał go i rzekł; iest to ułomek Bazalta w tey okolicy bardzo rzadki. Dragony z swity Officera, znalezli tego chłopka pireneyskiego nadto śmiałym. Jednak rozmowa o cudach natury prowadziła się daley. Piękna dusza Malherba rozwinęła się wkrótce, zaczęto mówić o innych przedmiotach, a na koniec o dworze Ludwika XVI. Ach, rzecze Officer, nie mówmy o tym, Ludwik miał tylko iednego poczciwego Ministra, którego nieprzyiaciele tronu, w krótce odsunęli.« A ten był? »Imie iego iest w wszystkich sercach, Malherbes.« — Czy o nim WPan mówisz? Ja myśle że on we Dworże, wcale nie był na właściwym sobie mieyscu; brakowało mu potrzebnego kształtu. — »Co? kształtu? Naród potrzebuie człowieka cnotliwego i z jeniiuszem, a reszta łatwo się znaydzie. »WPan musiałeś więc tego Ministra znać dobrze? — Tylko przez iego sławę. — Sława często kłamie. — Co ta to nie, tu prawdziwie nie! Lecz WPan móy Panie badaczu natury, zdaiesz się nie kochać Malherba, co mnie mocno boli, bo z

resztą zdaiesz się bydź dobrym człowiekiem, Moście Panie, mam sprawiedliwe powody nie pochlebiać Malherbowi. — W tey chwili, nadszedł służący Malherba, i nazwał go przypadkowie po imieniu.« Officer się zmieszał: dodaiąc z uszanowaniem: »Mości Panie, zagadka iest odgadnięta, ieden tylko iest człowiek w Europie, któremu iest wolno źle o Malherbie mówić, a tym iest ón sam.

( *Kotzeb. neue klein. Erzähl.* )

Ant. . . Krech. . .

## Pierwsza Gazeta we Francyi.

Wychodząca w Paryżu Gazeta Francyi ( *Gazette de France* ) iest naypierwszą Gazetą polityczną, która w tym kraiu drukowana była. Pierwszym Redaktorem iey był nieiaki Teofrast Renaudot Doktor Medycyny, ten sam, który miał zwyczay, zewsząd rożne zbierać nowiny, i potem opowiadać ie swoim pacyientom. Powieści takowe, dały wkrótce początek nazwisku Gazeta. Ludwik XIII. dał na nią przywiley, a w roku 1623 wyszedł naypierwszy numer. Od tego czasu utrzymywała się ona ciągle aż podziśdzień; a za dwa roki obchodzić będzie, drugą swoią setnicę. Renaudot, podiął się także w r. 1635 redakcyi Merkurego Francuzkiego. Umarł w r. 1653, iako człowiek bogaty, i polubieniec Publiczności (Niemiecka Gazeta zaczęła naypierwey wychodzić roku 1612; Angielska zaś naypierwsza, która się zwała Inteligencer, roku 1637.)

## O Muzyce.

Grecy u których zmysł słyszenia bardzo był delikatny, cenili Muzykę bardzo wysoko. Plato był tego zdania, iż nie można było zgrzeszyć przeciwko Muzyce, niechybiaiąc oraz Konstytucyi rządowey. Arystoteles nauczał, że znayduią się tony w Muzyce, które są w stanie wzbudzić na przemiany miłość lub nienawiść, podłość albo dumę, odwagę lub tchórzostwo, owo zgoła wszelkie cnoty lub występki. Polybiiusz utrzymywał, że Muzyka koniecznie potrzebną była do złagodzenia grubych obyczaiów Arkadyyczyków, a w Szkole Pitagoresa należała Muzyka do przednieyszych umieiętności, z przyczyny, że według twierdzenia tego Filozofa, dusza nasza iedynie utworzona iest z harmonii; a uczniowie iego wierzyli, iż nie co innego tylko muzyka zwraca duszę do pierwiastkowey harmonii, która iey fundamentalną istotę składa, nim dusza weydzie w śmiertelne ciało. Wiadomo iest, że Tymoteusz podniecił okrucienstwo Alexandra przez muzykę Frygiyską, tak iak przeciwnie Dawid przez melodyyne tony swoiey arfy, ułagodził srogość Saula.

Aczkolwiek Muzyka po dziś dzień niemoże się szczycić żadnemi nadzwyczaynemi skutkami, nowsi iednakże Lekarze utrzymuią, iż ona zdolna iest naybardziey, namiętności ludzkie po części uspokaiać, poczęści zaś wzniecać sądzą oni, że muzyka może być w stanie, tak bole ciała, iak i duszy łagodzić i poskramiać, owszem twierdzą niektórzy, iż ona osobliwszym środkiem iest, wszystkie choroby? uśmierzać, albo też nawet całkiem uprzątnąć.

Pechelinsz powiada o pewnym lekarzu, który miał tony wynaleźć będące w stanie naymocnieysze boleści reumatyczne uczynić znośnemi; a według Gassenda nieiaki Pan de Peyresc przez melodyyne pienie pewney Ody, uratowany został od śmierci.

W Paryżu uleczonych zostało, pewnego razu kilku muzyków z professyi iedney chwili od napadu szaleństwa koncertem, który był dany w ich pokoiu, podobnież iak to, co utrzymuią być dowiedzioną rzeczą, że ludzie od tarantuli ukąszeni przez pewne melodyią powracaią znowu do zdrowia.

Nadto, widziemy prawie codziennie, że matki i piastunki usypiaią niemowlęta również prostemi iak iednokształtnemi śpiewkami. — Przemagaiący wpływ Muzyki na człowieka, czyli to ukształconego, lub nie; widziemy nie tylko po wielkich salach tańcu w miastach, ale też i po szynkowniach wieyskich. Tak przy pełnym odgłosie huczney muzyki, iak też i przy mruczących tonach dudziarza, widziemy młodzież szybkością błyskawicy unoszącą się wesołym duchem do tańcu, zachwyca ona niby gwałtownie umysł, i zmusza człowieka do nayśmieśnieyszych skoków. Nakształt szaleństwa napada ona kupę tańczących, którzy się obracaią i kręcą do koła, iak gdyby naraz wszyscy poszaleli.

Poydźmy tylko kiedykolwiek na galeryię sali tańców, zatkaymy uszy tak mocno, abyśmy wcale muzyki niedosłyszeli, a niebędziemy się mogli zdobyć na to, ażebyśmy tych wiercipiętów i skoczków niepoczytali za waryiatów, ieżeli nie zgadniemy przyczyny tak osobliwego skutku.

I gdyby to było podobną wzbić się wysoko nad światem, możebyśmy usłyszeli muzykę napowietrzną, podług którey cudnych tonów obraca się słońce, miesiąc, ziemia i

gwiazdy. Taniec pospołu, którego wspaniałości poziome zmysły nasze wcale ani obiąć, ani uczuć nie zdołaią.

## Akademiia w Chios.

Wielkie na wzór Uniwersytetów Europeyskich utworzone Kollegiium w Chios (w Grecyi) utrzymuie się ciągle pomimo wszelkich przeszkód w kwitnącym swoim stanie. Nauczycielem rysunków, daiący oraz naukę ięzyka Francuzkiego, iest Pan Mangousse, młody Francuz, uczeń Francuzkiey szkoły normalney w Paryżu, obznaiomiony dobrze ze starą Greczyżną. Przy otwarciu swoich prelekcyi, miał on mowę, w którey powiedział: »Wy zaś, Grecyi nieszczęśliwey, młode i czułe dzieci! nie bądźcie opieszali uczcić łzami groby naddziadów waszych, owe to szanowne mieysca, które barbarzyńcy zdobywcy z naydzikszą bezczułością nogami zdeptali. Uświęcone cienie bohaterów i wielkich mężów, napominaią was, ażebyście dla pociechy onychże poświęcali na to wszelkie usiłowania. Tak iest drodzy przyiaciele, wy to iesteście przez których Oyczyzna, z popiołów swoich na nowo powstanie etc.« Liczba Studentów dochodzi iuż do 476. Okoliczność godna uwagi, że nawet i z głębi Ameryki dwóch młodzienców przybyło do Chios dla uczenia się ięzyka Homera.

## Wiadomości Warszawskie. *)

*Z dnia 6. Marca.*

Rzadko się zdarza aby w Warszawie w Marcu tak wielkie panowały mrozy, iak w tym roku. Kilka osób przez to utraciło życie.

Na Niedzielney reducie przedano biletów 1197.

*Z dnia 7. Marca.*

Oto iest opisanie Machiny wynalezioney przez Leona Kuchajewskiego, nazwaney przez niegoż Młócarnią Polską.

Machina ta ma następuiące własności: 1 Młoci cepami maiącemi wszystkie własności cepów zwyczaynych. 2 Słoma zostaie cała i nic nieuszkodzona, 3. Machina w swoim składzie iest prosta, łatwa do poięcia włościan, i może być przez każdego wieyskiego rzemieslnika naprawioną. 4. Cząstkowe uskodzenia gdyby się wydarzyły, nie wstrzymuią ogólnego ruchu i użycia machiny. 5. Układ mechaniki iest taki, iż nigdy ta machina niepodlega gwałtownemu uszkodzeniu, gdy przeciwnie inne prawie wszystkie machiny, na takie przypadki są wystawione. 6. Cała machina iest przenośna. 7. Dwa ruchy główniey sze w niey są: wirowy, i poziomo odwrotny: w ruchu wirowym obracaią się wszystkie koła; w ruchu zaś poziomo odwrotnym, postępuie cała machina i wraca na powrót, bez odmiany rotacyi w kołach, lub położenia machiny. 8. Siła iednego człowieka, nadaie ruch całey Machinie: koło, po którym człowiek depcze, obraca się w ruchu umiarkowanym; dwa koła srzednie prędzey, a skrayne w obrocie szybkim; cztery zaś dolne zwolna ruch odbywaią. Obrót kół wszystkich i posuwanie się machiny po klepisku, przyiemny sprawia widok. Wynalazca ma wkrótce ogłosić prenumeratę na tę użyteczną machinę, i spodziewać się należy: iż ten piękny wynalazek, na tegorocznem wystawieniu płodów i kunsztów Kraiowych, publicznie ukazanym będzie.

Także rodak nasz P. Gugenmus, blisko iest ukończenia zegara, ktory w krótce zdobić będzie pałac Kaźmierowski. Znawcy twierdzą, iż iest iednym z doskonałych płodów sztuki zegarmistrzowskiey.

*) Z Kuryiera Warszawskiego.

## Teatr we Lwowie.

Przed dwoma laty Towarzystwo Dobroczynności w kraiu tuteyszym, ustanowione znalazło sposób zasilenia potrzeb szpitalów pod zarządzeniem Siöstr miłosierdzia zostaiących, wystawuiąc przez amatorów sztuki dramatyczney na teatrze tuteyszym publicznym trzy sztuki w różnych ięzykach. W tym zamiarze i teraz postępuiąc Damy Towarzystwo Dobroczynności składaiące, za szczególnieyszym staraniem JW. Magdaleny z Hrabiów Dzieduszyckich Hrabiny Morskiey przewodniczącey temu dziełu, dwie sztuki dramatyczne w ięzyku Polskim na dniu 18. r. b. na korzyść wspomnionych szpitalów wystawiło. Po odtrąceniu kosztów nieuchronnych weszło z tego źródła do kassy Towarzystwa Dobroczynności w złocie Czerw. Zł. 31. W Srebrze Rubli 10.— W monecie konwencyyney ZR. 110, nakoniec w Walucie Wiedenskiey ZR. 1674 kr. 3. Te wpływy domom Siostr miłosierdzia podług proporcyi ustawą Towarzystwa Dobroczynności przepisaney przesłane zostały. Szczęśliwy, kto potrafił przyiemność z użytkiem połączyć, a trudno o szlachetnieyszy użytek nad ten, który pożądaną ulgę cierpiącey ludzkości przynosi.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.